

Ultimatum Schwaba

28 maja 2023

W tym artykule chciałbym rozwinąć temat szczytu na Bali w Indonezji. Spotkali się tam przywódcy i przedstawiciele 20 największych mocarstw świata, G-20 oraz struktur globalistycznych, takich jak Światowe Forum Ekonomiczne.

Faktycznym gospodarzem szczytu na Bali nie był Biden ani prezydent Indonezji, ale Klaus Schwab. Patrzyłem, jak przemawia na tym forum i nadal nie mogłem zrozumieć, kogo mi przypomina na zewnątrz. I patrząc na jego przemówienie na szczycie na Bali, zrozumiałem. Bardzo przypomina mi Jegora Gajdara. Nie zewnętrznie, ale jako postać.

W związku z tym chcę powiedzieć kilka słów o tym człowieku. Ponieważ w naszym kraju i na Zachodzie ta osoba została rozdęta, a nawet demonizowana, mówiąc, że jest on prawie jednym z przywódców rządu światowego, globalnym graczem. Ale w istocie Schwab napisał kilka takich książek-manifestów, które wyrażają interesy ultraglobalistów. Ale to nie znaczy, że on sam jest globalnym graczem. Otóż, żeby nie wracać do pytania, kto jest graczem, a kto nie, chciałbym powiedzieć kilka słów o typologii, którą zaproponował kiedyś Bernd von Wittenburg. On jest scjentologiem. Czyli członkiem takiej okultystycznej quasi-religijno-politycznej organizacji, pracującej w ścisłym kontakcie ze służbami specjalnymi. To znaczy Wittenburg dobrze wie, o czym mówi. Wie, jak działa zakulisowa władza.

A w swojej książce „Sprawdź planetę Ziemię” mamy całą typologię tych ludzi, którzy są związani z Wielką Grą. A Oleg Markiejew w powieści „Broń zemsty” bardzo aktywnie wykorzystywał ten schemat, a nawet go uzupełniał. Tak więc Bernd von Wittenburg, mówiąc o Grze, zauważył, że istnieją trzy typy ludzi. Pierwsi to ci, którzy mają wpływ na to, co się dzieje, drudzy to ci, którzy uważnie przyglądają się temu, co się dzieje, a trzeci to ci, którzy są zaskoczeni tym, co

się dzieje. Cóż, naturalnie ci, którzy nie tylko nie rozumieją, czym jest Gra, ale w ogóle nie wiedzą, czym jest Gra, mogą być zaskoczeni. Myślą, że istnieje jakieś życie. Ci, którzy mają wpływ – w różnym stopniu, od zwykłego uczestnictwa po ustalanie zasad, wiedzą, że Gra trwa. Ale ci, którzy obserwują, wiedzą też, że Gra się toczy, nie uczestniczą z różnych powodów, tylko obserwują i analizują. I żyją niejako zgodnie z zasadą „esse non videri”, „być, ale nie być widocznym”.

Wśród uczestników Gry von Wittenburg wyróżnia następujące kategorie. Gospodarz lub gospodarze Gry, gracze, asystenci graczy, pionki Gry i zbite pionki. Jak już powiedziałem, Oleg Markiejew w powieści „Broń zemsty” aktywnie zastosował ten schemat, wyjaśniając konkretną sytuację. Kim są gospodarze gry? To ludzie, którzy nie przestrzegają żadnych zasad. Rozwijają je dla innych, dowolnie zmieniają i dyktują graczom. Gracze to ci, którzy naprawdę grają w Grę, mają niezależność i swobodę działania, ale tylko w ramach zasad, których nie mogą zmienić. Jak gracze wykonują ruchy? Z pomocą figur. Zadaniem figury jest wykonanie określonych czynności. W takim przypadku postać nie powinna dążyć do żadnych własnych celów. Powinna odpowiadać tylko na rozkazy z góry.

Nawet gracze nie znają ostatecznych celów, znają je tylko właściciele. Gracze znają zasady. Figura nie może jednym spojrzeniem objąć nawet całego pola Gry, jest to prerogatywa gracza. Jednocześnie figura nie powinna wiedzieć, że jest pionkiem. Ona i jej otoczenie powinni myśleć, że jest graczem i skupiać się na niej, aby odwrócić uwagę od prawdziwych graczy.

Tak proces tworzenia figur opisuje von Wittenburg w swojej książce „Szach planecie Ziemia”. Jak tworzyć elementy gry? „Odrzuć wszelkie myśli, że Gra jest rozgrywana. Nie pozwól im, figurom, czerpać korzyści dla siebie. Ukryj cel Gry, zachowaj takie warunki, aby one, figury, nie mogły odmówić udziału w Grze. Nie pozwól im czuć się usatysfakcjonowanym z wykonanej

pracy. Upewnij się, że naprawdę to robią. Z zewnątrz mogą wydawać się wszechmocni, ale w rzeczywistości nie powinni mieć żadnej mocy. Czasami figury gry znajdują się w sytuacjach, których znaczenia nie mogą zrozumieć. Ale z powodu różnych obiektywnych okoliczności wciąż muszą zrezygnować z prób ustalenia swojej roli w Grze. Oznacza to, że figury to te, które są używane w ciemno. Ale jeśli takie próby są podejmowane przez figury, to muszą być surowo stłumione. W przeciwnym razie figury przeniosłyby się do kategorii graczy i naruszyłyby zasady.

Czasami niektóre postacie stają się graczami lub przynajmniej asystentami graczy. W związku z tym, co zostało powiedziane, Wittenburg stawia pytanie. „Czy można sklasyfikować jako graczy lub pomocników graczy rządy?” I on odpowiada. „Czy we współczesnym świecie istnieje rząd, który może swobodnie podejmować decyzje dotyczące swojego kraju?” Kredyty są przyznawane tylko tym, którzy akceptują zasady Gry. Cóż, oczywiście, kraj krajowi nie równy. Są kraje na poziomie Stanów Zjednoczonych, Chin, państwa nuklearnego Rosji.

To jeden poziom. Kolejny poziom to np. Kostaryka, Czad, Malawi, Grecja. Choć tutaj też jest różnica.

Więc Schwab jest oczywiście figurą, nie jest graczem. Przy czym nie jest figurą pierwszego rzędu. Wszak początkowo był protegowanym Kissingera, który sam był figurą przez długi czas, a potem został przeniesiony do kategorii asystentów graczy. Co więcej, w niektórych ostrych sytuacjach międzynarodowych, które wymagały natychmiastowej reakcji, Kissinger kilkakrotnie występował jako gracz. Nawiasem mówiąc, poziom Kissingera dla Schwaba jest całkowicie nieosiągalny. Jeśli weźmiemy pod uwagę wcześniejsze etapy początku XX wieku, to oczywiście taką postacią był pułkownik House, doradca prezydenta Wilsona. Z pewnością nie był graczem. Ale graczem był człowiek, o którym niewiele osób wie. To Tom Ryan. Otóż on był graczem. A House realizował jego decyzje i prośby z taką samą szybkością, z jaką przywódcy ówczesnych państw

europejskich wykonywali życzenia pułkownika House'a.

Pracując jako „gadająca głowa” maître d' (zarządcy hotelu, ochmistrza – PZ) dla graczy i ich gospodarzy, Schwab stał się bardzo aktywny w ostatnich latach. Co więcej, w tej czynności coraz bardziej przypomina klauna. Mimo to Schwab jest przyjmowany przez prezydentów i premierów. I, nie patrząc na to, czy dzieła sygnowane nazwiskiem Schwab, niezależnie od tego, czy je napisał, czy nie, należy czytać bardzo uważnie. Bo takie są plany wroga. Trzeba je bardzo dobrze studiować. I nie ma znaczenia, czy Schwab jest klaunem, czy nie, czy jest figurą, czy figurą bitą. Ale on jest gadającą głową. Jego funkcją jest wyrażanie określonego stanowiska, które odpowiada interesom jego właścicieli. (Podobnie jak Boström, o którym będziemy mówić).

Tak więc Schwab odegrał bardzo dużą rolę na szczycie na Bali. Wygłosił przemówienie wprowadzające i powiedział: „Musimy przeciwstawić się głębokiej systemowej i strukturalnej restrukturyzacji naszego świata, obecnym trendom. Świat będzie wyglądał inaczej, gdy przejdziemy przez tę zmianę”. Oznacza to, że Schwab przyznał, że świat systematycznie zmienia się w kierunku nie do przyjęcia dla jego właścicieli. I musimy zadbać o to, by rozwijał się on we właściwym kierunku. Cytuję dalej: „Jak sobie poradzimy z tym przejściem, które potrwa kilka lat? Jeśli przeprowadzasz restrukturyzację firmy, odpisujesz koszty, a udziałowcy cierpią. Ale jeśli zrestrukturyzujesz gospodarkę, rezultatem będzie spadek dochodów do dyspozycji, co doprowadzi do masowych niepokojów społecznych. Czwarta rewolucja przemysłowa, a my jesteśmy w punkcie zwrotnym, technologia całkowicie zmieni to, co robimy i kim jesteśmy. Oznacza to, że kryzysu gospodarczego i społecznego należy uniknąć (według Schwaba) za pomocą czwartej rewolucji przemysłowej”.

Chcę przypomnieć, że czwarta rewolucja przemysłowa, zdaniem Schwaba, zasadniczo różni się od pierwszych trzech tym, że zmienia biologiczną naturę człowieka. To znaczy, według

Schwaba, jego mistrzów, a dokładniej, czwarta rewolucja przemysłowa nie ma nic wspólnego z przemysłem. Musi biologicznie naprawić nierówności społeczne, aby zapobiec kolejnym kryzysom gospodarczym i niebezpiecznym dla właścicieli napięciom społecznym. I ten medyczny i biologiczny wpływ na człowieka powinien zmienić go w taki sposób, aby stał się osobą posłuszną.

A potem Schwab mówi: „W czwartej rewolucji przemysłowej zwycięzcy biorą wszystko, więc jeśli zostaniecie pierwszymi uczestnikami WEF (Światowego Forum Ekonomicznego), jesteście zwycięzcami”. Oznacza to, że w rzeczywistości Schwab mówi, że w czwartej rewolucji przemysłowej będą zwycięzcy, którzy wezmą wszystko, i będą absolutni przegrani, którzy wtedy nie będą mieli szans. To będzie niższa kasta, a ich dzieci będą niższej kasty, wnuki i tak dalej. itp. Otóż □□Schwab zakończył swoje przemówienie na spotkaniu na Bali w ten sposób: „Rząd i biznes muszą ze sobą współpracować, aby stać się szybką rybą. Nie chodzi o to, że duże ryby zjadają małe ryby, ale o to, że szybkie ryby zjadają powolne ryby”.

Ale to drogo kosztuje. Faktem jest, że przez „szybką rybę” Schwab rozumie korporacje, a przez „wolną” ma na myśli państwa. Aby stać się szybką rybą, państwa muszą ściśle współpracować z korporacjami. Ze wszystkiego, co powiedział Schwab, wynika jedno. Korporacje muszą same w sobie rozwiązać państwa, a przy okazji zarówno Schwab i jego forum gospodarcze, jak i Fundacja Carnegie nieustannie opowiadają się za połączeniem agencji wywiadowczych i organów ścigania z bankami i korporacjami w jeden kompleks, taki jak Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska , ale dostosowany do naszych czasów. Oznacza to, że tworzy się bardzo głęboka władza, która z jednej strony będzie musiała zastąpić państwo. A z drugiej strony, jeśli państwa odejdą, to zamknięte struktury ponadnarodowe nie są potrzebne, głęboka władza usuwa tę sprzeczność.

W rzeczywistości Schwab skierował coś w rodzaju ultimatum do

głów 20 największych państw świata. No i co, ktoś mu się sprzeciwił, ktoś go zepchnął z podium? Czy ktoś powiedział, jak Alicja „w krainie czarów”, kiedy królowa zaczęła jej grozić? Powiedziała jej, że „jesteś talią starych kart”. NIE! Wysłuchali go bardzo uważnie, bo zrozumieli, że to tylko urzędnik, ale za nim stoją jego właściciele.

Na zakończenie spotkania na Bali, na podstawie 59-stronicowego biuletynu G-20 „Bali-2022”, przyjęto dokument końcowy – deklarację. Analitycy i obserwatorzy opisali deklarację jako „rażące naruszenie suwerenności państw narodowych”. Zatem, co zostało zapisane w tej deklaracji jako „pożądane cele dla przyszłego rozwoju”?

1. Wprowadzenie globalnych paszportów cyfrowych i dowodów osobistych podłączonych do globalnych systemów cyfrowych. Opieka zdrowotna (przede wszystkim) i inne. I do tych systemów, które regulują ruch między krajami. Jest to tzw. paszport obowiązkowych szczepień. Pomimo faktu, że wydaje się, że nikt nikogo nie zmusza do szczepienia, w wielu krajach.

2. Wprowadzenie cyfrowych walut banku centralnego. Cóż, myślę, że wszyscy rozumieją, że cyfrowa waluta wcale nie jest walutą, to nie są pieniądze, to sposób kontrolowania zachowań poprzez śledzenie zakupów.

3. Inwigilacja i cenzura internetu pod pozorem walki z dezinformacją. Generalnie zarówno na spotkaniu Klubu Bilderberg, jak i na Bali, chodziło o konieczność walki z dezinformacją. W rzeczywistości jest to właśnie promowanie dezinformacji.

4. Rozbudowa globalnego aparatu bioasekuracji w obliczu nowych zagrożeń pandemicznych. Oznacza to, że w rzeczywistości mówimy o stworzeniu innego organu ponadnarodowej kontroli, automatycznie tłumiącego suwerenność. Po drugie, postuluje się, że pandemie będą nieuniknione i nie da się ich uniknąć.

5. Potrzeba reform w produkcji i dystrybucji żywności. Za tą

uproszczoną tezą kryje się uderzenie w małe i średnie gospodarstwa oraz kontrola nad tym, co można, a czego nie można jeść. Wszyscy uczestnicy spotkania złożyli swoje podpisy. Rosję reprezentował Ławrow. A obecny na spotkaniu minister zdrowia Muraszko (kolega Ursuli von der Leyen – podobnie jak ona jest ginekologiem) powiedział, że Federacja Rosyjska będzie rozwijać współpracę z WHO...

A ja, kiedy tego słuchałem, pomyślałem: „Czy dobrze usłyszałem?” Czy jest to ta sama WHO, z którą Gates i Rockefellerowie aktywnie współpracują? Czyli siły ponadnarodowe. Dzieje się tak z tą samą WHO, która promuje nowe zachodnie wartości jako uniwersalne. I to pomimo faktu, że opowiadamy się za tradycyjnymi wartościami i suwerennością.

Rozumiem, że urzędnik, klerk, nawet wysoki, nie jest władzą, zwłaszcza w Rosji. Nasza władza urzędnika każdej rangi potrafi zaciągnąć, postawić w kącie... Ale nawet głupota i służalczość wobec Post-Zachodu powinna mieć swoje granice. I musi być zrozumienie – przed tobą jest wróg, chleb jest gorzki w jego domu. I tak powinno być zawsze, a w obecnych warunkach nie sposób było tego nie zrozumieć. Więc to jest sytuacja, krok do przodu, dwa kroki do tyłu.

Autorstwo: Andriej Fursow

Tłumaczenie: PZ

Źródło zagraniczne: [Dzen.ru](https://zen.ru)

Źródła polskie: [NEon24.info](https://neon24.info), [WierniPolsce1.wordpress.com](https://wiernipolsce1.wordpress.com)